

Uchwała Nr XXI/156/ 2020
Rady Powiatu Czarnkowsko – Trzcianeckiego
z dnia 24 listopada 2020 roku.

w sprawie: **zagrożeń dla rolnictwa w związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw.**

Na podstawie § 7 ust. 3 Statutu Powiatu Czarnkowsko-Trzcianeckiego stanowiącego załącznik do uchwały Nr V/43/2011 Rady Powiatu Czarnkowsko-Trzcianeckiego z dnia 22 lutego 2011 roku w sprawie uchwalenia Statutu Powiatu Czarnkowsko-Trzcianeckiego (Dz. Urz. Woj. Wlkp. z 2011 r. Nr 74 poz. 1277 z późn. zm.) Rada Powiatu Czarnkowsko– Trzcianeckiego uchwała , co następuje:

§ 1. Przyjmuje się stanowisko w sprawie zagrożeń dla rolnictwa w związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw, w brzmieniu załącznika do niniejszej uchwały.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Powiatu.

§ 3. Stanowisko, o którym mowa w § 1 postanawia się przekazać:

- Prezydentowi RP
- Marszałkowi Sejmu RP
- Marszałkowi Senatu RP
- Prezesowi Rady Ministrów
- Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi
- przewodniczącym klubów i kół parlamentarnych
- wielkopolskim parlamentarzystom
- Sejmikowi Województwa Wielkopolskiego

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Stanowisko Rady Powiatu Czarnkowsko-Trzcianeckiego z dnia 24 listopada 2020 roku

w sprawie zagrożeń dla rolnictwa w związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw.

Rada Powiatu z uwagą obserwuje zmiany w krajowym ustawodawstwie dotyczącym rolnictwa. Ustawa z 18 września 2020 roku o zmianie ustawy o ochronie zwierząt nie zapewnia utrzymania produkcji rolnej na obecnym poziomie i nie stwarza warunków do dalszego rozwoju.

Rada Powiatu uważa, że ustawa w swoim ostatecznym kształcie musi zostać skonsultowana ze związkami zawodowymi i branżowymi, rolnikami i ekspertami oraz zawierać zapisy pozwalające na realizację poniższych postulatów dotyczących dobrostanu zwierząt oraz sytuacji ekonomicznej osób pracujących w rolnictwie:

1. Przywrócenie uboju na cele religijne – wprowadzenie zakazu produkcji mięsa na eksport przeznaczonego dla społeczności religijnych i wyznaniowych uderza przede wszystkim w lokalne małe gospodarstwa rolne hodujące bydło mleczne i opasowe, a także te prowadzące produkcję roślinną. Duże straty poniesie także branża drobiarska, a system naczyń połączonych sprawi, że dodatkowo ucierpią polscy przedsiębiorcy, ale i konsumenci.

2. Zakaz wstępu na teren gospodarstw rolnych osobom postronnym – kontrole prowadzone mogą być tylko przez uprawnione do tego państwowe służby weterynaryjne. Przepisy prawa nie powinny stwarzać domniemania, że polscy rolnicy, źle traktują zwierzęta lub nie potrafią ich hodować.

3. Odszkodowania dla hodowców zwierząt futerkowych i odpowiedni okres przejściowy – proponowany w zmianie ustawy okres przejściowy dla hodowców zwierząt futerkowych powinien zostać wydłużony z proponowanego 1 roku do 10 lat, aby zapewnić hodowcom możliwość zmiany profilu działalności lub podjęcie im i ich pracownikom innej pracy.

4. Dopuszczenie możliwości utrzymania zwierząt na uwięzi - zapisy ustawy w kwestii utrzymywania zwierząt na uwięzi oraz w klatkach uważamy za zbyt restrykcyjne. Wciąż wiele obór mlecznych w Polsce (ok. 70 %) to obory, w których krowy utrzymywane są na uwięzi, a system doju jest przewodowy lub ciągle konwiowy. Dotyczy to szczególnie mniejszych gospodarstw mleczarskich, które ciągle utrzymują się z tej produkcji. Tych rolników zdecydowanie nie będzie stać na inwestycje w nowe, wolnostanowiskowe obory.

Wprowadzanie tak radykalnych zmian likwidujących niektóre sektory gospodarki w czasie pandemii powoduje znaczne obciążenie budżetu państwa. Środki pieniężne powinny być w tym czasie przeznaczane na ratowanie miejsc pracy i gospodarki. Ustawa prowadzi do wygaszenia hodowli bydła, drobiu oraz zwierząt futerkowych. Wpłyne negatywnie na produkcję pasz, ale również jest niekorzystna dla sektora bankowego, w tym zwłaszcza dla Banków Spółdzielczych kredytujących inwestycje w gospodarstwach rolnych.

Uzasadnienie
do uchwały Nr XXI/156/ 2020 roku
Rady Powiatu Czarnkowsko-Trzcianeckiego
z dnia 24 listopada 2020 r.

Wyjaśnienia do stanowiska w sprawie nowelizacji ustawy.

Konsekwencje ekonomiczne nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt będą dotkliwe dla rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego oraz całej polskiej gospodarki, która po kryzysie spowodowanym przez pandemię COVID-19 potrzebuje teraz nieskrępowanego rozwoju, a nie zabijania rolnictwa.

Nie mamy żadnych wątpliwości, że ustawa w obecnym kształcie jest zła. Branża rolna, jak i cała gospodarka ciągle odczuwają skutki pandemii. Producenci żywca wołowego i drobiowego nie zdążyli jeszcze odrobić strat wynikających z zamrożenia gospodarki i unieruchomienia gastronomii oraz handlu międzynarodowego.

Musimy pamiętać, że gospodarka to system naczyń połączonych, więc skutki wejścia w życie ustawy odczują wiele firm z branży rolno-spożywczej, paszowej, maszynowej, budowlanej, czy usługowej.

Poniżej przedstawiamy argumenty odnoszące się do poszczególnych zapisów ustawy:

1. Ubój rytualny jako technika uboju (dotyczy drobiu, bydła, owiec i kóz).

Żaden ubój wykonywany na skalę przemysłową nie jest humanitarny. W przypadku uboju rytualnego powstało mylne wyobrażenie, że jest on bardziej okrutny od wykonywanego metodami tradycyjnymi z ogłuszeniem zwierząt.

Kontrowersyjne głosy w temacie tego typu uboju, a co więcej zakazy stosowane w wielu krajach, wynikają przede wszystkim z niewiedzy. Niestety jest to często powtarzany problem. Konsumentów, a co gorsza również rządzących, powielają hasła głoszone przez pojedyncze osoby.

Ponadto należy podkreślić, że rynek żywności halal i koszer w tym mięsa w 2019 roku był warty blisko 1,8 bln dolarów. Jest to najszybciej na świecie rosnący rynek. Eksperti dla tego rynku skumulowany roczny wskaźnik wzrostu CAGR (Compound Annual Growth Rate) prognozują na poziomie 12-13 %, co spowoduje, że ten rynek w 2027 roku będzie warty około 2,1 bln dolarów.

2. Rynek drobiu halal (społeczności muzułmańskie) i koszer (społeczności żydowskie).

W przypadku branży drobiarskiej należy zauważyć, że polskie drobiarstwo jest liderem w Unii Europejskiej. Jesteśmy największym producentem i eksporterem drobiu wśród krajów Unii Europejskiej.

Wartość eksportu drobiu wyniosła w 2019 roku 12,6 mld złotych, z czego ok. 40 proc. to mięso z uboju bez ogłuszania. Zbudowanie takiej pozycji wymagało poniesienia przez rolników i przedsiębiorców olbrzymich nakładów finansowych, organizacyjnych oraz zarządczych.

Branża zatrudnia wiele osób oraz firm kooperujących. Producenci drobiu kupują zboża paszowe od rolników prowadzących wyłącznie roślinną produkcję towarową. W sytuacji wejścia w życie zakazu uboju religijnego, nastąpi co najmniej 30-procentowa redukcja zatrudnienia, a w przypadku niektórych zakładów przekroczy ona 70 procent.

Wiele zakładów wyspecjalizowanych w uboju halal, w ogóle przestanie funkcjonować. Nowo wybudowane obiekty fermowe zamkną swoją działalność. Kłopoty będzie miał sektor bankowy, który finansował budowę dużych koncernów drobiarskich i towarzyszących im ferm drobiu.

Warto zauważyć, że Polska skutecznie wyparła z rynku europejskiego drób sprowadzany z Brazylii. Do wejścia w nasze miejsce na rynkach halal, przygotowana jest Ukraina, która już w tej chwili rozpycha się na nim, wykorzystując luki prawne w taryfach celnych.

Rynek drobiu i jego przetworów wytwarzany w systemie hala będzie wzrastał. Wynika to z trendów demograficznych, kulturowych i religijnych. Polska branża drobiarska jest bardzo dobrze przygotowana do znaczącego udziału w tym rynku. Drobiarze są dobrze zorganizowani, posiadają swoje biura eksportowe na różnych rynkach i ciągle poszukują nowych.

Nie ma wielu alternatyw rynkowych, które mogłyby zastąpić rynek halal. Poza tym, jeśli już doszłoby do zamknięcia produkcji zwierząt na futra to dla tych rolników, produkcja drobiu jest idealną alternatywą na dywersyfikację biznesu i potencjalne zniwelowanie strat.

3. Rynek wołowiny halal i koszer.

Polska jest znaczącym producentem wołowiny w skali krajów UE. Wartość eksportu wołowiny wynosi ponad 6,7 mld zł rocznie, co odpowiada prawie 5 % wartości polskiego eksportu produktów rolno-spożywczych, z czego ubój religijny to kwota ponad 2,2 mld złotych. Ze względu na ograniczony rynek krajowy eksportujemy około 80 % tego surowca. Znacząca część, o wartości około 2,1 mld euro jest eksportowana na rynek halal i koszer. Warto tu wspomnieć, że polska wołowina trafia głównie na rynek halal – dla konsumentów z Europy Zachodniej, których liczba z przyczyn demograficznych oraz politycznych rośnie. Nie mamy złudzeń – polskiej wołowiny w formie steka nie kupuje Francuz czy Niemiec.

Kupuje ją głównie konsument o korzeniach muzułmańskich, w formie przetworzonej. Wprowadzenie prawa zakazu uboju na potrzeby religijne uderzy przede wszystkim w małe gospodarstwa rolne hodujące bydło i przyniesie rolnikom stratę rzędu 20-30 % dochodów.

Dodatkowo ucierpią producenci zbóż paszowych oraz kukurydzy na ziarno i kisonkę, którzy są dostawcami dla producentów bydła. Straty będą szczególnie znaczące dla rolnictwa w Wielkopolsce.

W regionie dominują słabe gleby klasy IV i V, co w powiązaniu z niewielkimi areałami ziemi w posiadaniu rolników, nie pozwala im przeżyć wyłącznie z produkcji roślinnej. Produkcja trzody chlewnej przechodzi gwałtowne załamanie ze względu na ASF. Produkcja mleka podlega dynamicznej koncentracji i wymaga dużych nakładów finansowych. Dla wielu średnich i małych gospodarstw produkcja bydła opasowego jest jedną z niewielu alternatyw zwiększenia przychodu.

W Polsce funkcjonuje około 40 zakładów, które zajmują się ubojem rytualnym bydła, a pochodzące z tej metody mięso stanowi 40 % całkowitego eksportu polskiej wołowiny (i kolejne 40 % stanowi drób ubijany rytualnie). Nie trudno sobie zatem wyobrazić, co stanie się dalej z polską branżą wołową – bankructwo wielu zakładów mięsnych i likwidacja 5-6 tys. miejsc pracy, przejęcie rynku eksportowego przez firmy francuskie i niemieckie, straty dla budżetu państwa z podatków z tytułu przychodów od firm, itp.

4. Wzrost kompetencji organizacji pro-zwierzęcych.

Nie zgadzamy się również z innymi zapisami ustawy, w tym z możliwością swobodnego wejścia na teren gospodarstw przedstawicieli organizacji pro-zwierzęcych. Gospodarstwo rolne to zakład pracy, który musi funkcjonować w rygorze bioasekuracji, podobnie jak wszystkie zakłady branży rolno-spożywczej.

Zdrowie publiczne oraz kwestie sanitarne i weterynaryjne muszą być tu nadrzędne w stosunku do innych praw. Szczególnie jest to ważne w dobie pandemii koronawirusa, rosnącej liczby ognisk ASF, czy też ptasiej grypy. Osoby wchodzące na teren gospodarstwa mogą przenosić wirusy i narażać na olbrzymie straty gospodarcze danego rolnika oraz sąsiednie gospodarstwa. Uważamy, że jedyną służbą uprawnioną do zadań związanych z dobrostanem zwierząt jest państwowa służba weterynaryjna.

5. Trzymanie zwierząt na uwięzi.

Zapisy ustawy w kwestii utrzymywania zwierząt na uwięzi oraz w klatkach uważamy za zbyt restrykcyjne. Wciąż wiele obór mlecznych w Polsce (ok. 70 proc.) to obory, w których krowy utrzymywane są na uwięzi, a system doju jest przewodowy lub ciągle konwiowy. Dotyczy to szczególnie mniejszych gospodarstw mleczarskich, które ciągle utrzymują się z tej produkcji. Tych rolników zdecydowanie nie będzie stać na inwestycje w nowe, wolnostanowiskowe obory.

Technologia nowoczesnych porodówek opiera się na utrzymaniu przez pewien okres czasu maciory prośnej w tzw. jarzmie, które też jest formą uwięzi. Zmiana tej technologii z dnia na dzień spowoduje zaprzestanie produkcji prosiąt krajowych i całkowicie uzależni nas od importu warchlaków z Danii czy Niderlandów.

Poprawa dobrostanu zwierząt musi być procesem. Zdecydowanie należy to robić w formie zachęt finansowych. Uruchomiono nowe działanie PROW „Dobrostan”, stanowi ono zachętę dla rolników i daje premię finansową za chów zwierząt w technologii wolnostanowiskowej. To jest właściwy kierunek zmian. Konsekwentna realizacja tego programu i jego kontynuowanie w kolejnych latach spowodują stopniową poprawę dobrostanu zwierząt, bez uszczerbku dla dochodów rolnika. Zapisy te uderzą również we właścicieli schronisk dla zwierząt. Jeśli będą oni musieli zwiększyć powierzchnię klatki dla jednego osobnika to znacząco wzrosną koszty utrzymania tych placówek i wiele psów, z przyczyn ekonomicznych, do nich nie trafi.

6. Zakaz hodowli zwierząt futerkowych.

Polska jest drugim największym producentem skór norczych w Europie, po Danii. Łączna liczba ferm zwierząt futerkowych w Polsce wynosi 1.190 (wliczają się w to fermy lisów, norek, jenotów i szynszyli). Jest to branża prężnie działająca i wdrażająca unijne zapisy dotyczące etyki w hodowli.

W Danii hoduje się 20 mln norek, a obostrzenia środowiskowe są znacznie mniejsze niż w Polsce (przykładowo fermy zwierząt futerkowych muszą być otoczone podwójnym płotem). Jeśli zdarzają się gdzieś patologie, to są one eliminowane. Inwestując w fermę kilkanaście milionów złotych, nie można sobie pozwolić na jakiegokolwiek uchybienia.

Przy wprowadzaniu zakazu wykonywania działalności gospodarczej, ustawodawca musi wziąć pod uwagę, że proces inwestycyjny to nie jest zdarzenie jednorazowe, które można zakończyć z dnia na dzień, bez ponoszenia straty. Typowo jest to postępowanie wieloletnie, w którego początkowych fazach ponosi się tylko koszty i którego rentowność jest uzależniona m.in. od okresu prowadzenia działalności gospodarczej.

Obywatel nie może ponosić negatywnych konsekwencji nie swoich decyzji, tylko dlatego, że Sejm RP zmienia prowadzoną przez siebie politykę.

Zakaz hodowli zwierząt futerkowych nie może być wprowadzony bez dokładnej analizy, przy tylko 12-miesięcznej vacatio legis dla tego rozwiązania i bez żadnych odszkodowań. Jak przekonują przedstawiciele branży futerkowej, okres przejściowy powinien trwać ok. 10 lat.

Podsumowując – uchwalenie ustawy w kształcie, w której opuściła Sejm 18 września br., przyniesie fatalne skutki dla polskiego rolnictwa. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej polskie rolnictwo znacząco się rozwinęło, głównie poprzez rozwój rynków eksportowych.

W ubiegłym roku wartość eksportu żywności z Polski to ponad 31 mld euro. Drób i wołowina halal stanowią w tej kwocie znaczący udział. Osiągnięcie tego wyniku wymagało od rolników, przetwórców i eksporterów poniesienia znaczących nakładów inwestycyjnych, w tym dofinansowanych z udziałem funduszy UE. Sektor zwierzęcy wykorzystuje paszę w postaci zbóż i kukurydzy produkowanych przez towarowe gospodarstwa roślinne.

Gospodarka to system naczyń połączonych. Tak radykalne podejście do ważnych rolniczo branż, spowoduje efekt domina i to w bardzo trudnych ekonomicznie, pandemicznych czasach, w których należy wspierać przedsiębiorców, a nie doprowadzać do likwidacji ich działalności.